



SKAŁA

WYDANIE
W FORMACIE
WAKACYJNYM

UROCZYSTOŚĆ ŚW. APOSTOŁÓW PIOTRA I PAWŁA 29 CZERWCA 2014 R. 25(244)

TYGODNIK DOSTĘPNY NA WWW.SWLUKASZ.WAW.PL

SZUKAJCIE BOGA GDY SIĘ POZWALA ZNALEŹĆ (IZ 55,6)



Wakacje i urlopy pozwalają nam bardziej robić to, co chcemy. Ktoś powiedział, że człowiek w pełni wolny mówi: „Skoro już mogę robić to, co chcę, to co właściwie warto, abym zrobił?”

OTO SŁOWO PANA

Uprzywilejowanym sposobem szukania Boga jest słuchanie Jego Słowa. Jemu bardziej niż nam zależy na tym, aby mógł do nas mówić. Kiedy mówi, zależy Mu, abyśmy słuchali.

Wiele osób twierdzi, że nie czyta Pisma świętego, bo brak im czasu. Na urlopie czas jest – przeznaczamy go na to, co dla nas ważne. Na wakacje proponuję bardzo uproszczony schemat co zrobić, aby usłyszeć słowo, które Pan kieruje do Ciebie: Poproś Go, aby mówił. Poproś, abyś usłyszał. Uwierz, że On mówi. (Nie musisz się wysilać, nie musisz czuć, że mówi. Po prostu przyjmij wiadomość, że On może do ciebie coś powiedzieć) Wyobraź sobie sytuację, o której czytasz w ewangelii (i siebie jako jej uczestnika). Przeżyj to, co cię tam spotyka. Zastanów się jak to się ma do twojego życia. Przyjmij, że to, co usłyszałeś, czy doświadczyłeś wyobrażając sobie tę scenę – naprawdę odnosi się do ciebie. (W końcu to Jezus działa przez to słowo, a nie sam tekst) Odpowiedz Jezusowi w prostych słowach na to, co się dokonało. XKJ

OTO SŁOWO PANA**czyli Bóg mówi do swoich dzieci W CZASIE WAKACJI****29 CZERWCA 2014 XIII Niedziela Zwykła**
Uroczystość Świętych Piotra i Pawła
Apostołów*Dz 12,1-11; 2 Tm 4,6-9.17-1; Mt 16,13-19*

Gdy Jezus przyszedł w okolice Cezarei Filipowej, pytał swych uczniów: „Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego?” A oni odpowiedzieli: „Jedni za Jana Chrzciciela, inni za Eliasza, jeszcze inni za Jeremiasza albo za jednego z proroków”. Jezus zapytał ich: „A wy za kogo Mnie uważacie?”. Odpowiedział Szymon Piotr: „Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego”. Na to Jezus mu rzekł: „Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jony. Albowiem ciało i krew nie objawiły ci tego, lecz Ojciec mój, który jest w niebie. Otóż i Ja tobie powiadam: Ty jesteś Piotr Opoka, i na tej opoce zbuduję mój Kościół, a bramy piekielne go nie przemogą. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego: cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie”.

6 LIPCA 2014 XIV Niedziela Zwykła*Za 9,9-10; Rz 8,9.11-13; Mt 11,25-30***13 LIPCA 2014 XV Niedziela Zwykła***Iz 55,10-11; Rz 8,18-23; Mt 13,1-23***20 LIPCA 2014 XVI Niedziela Zwykła***Mdr 12,13.16-19; Rz 8,26-27; Mt 13,24-43***27 LIPCA 2014 XVII Niedziela Zwykła***1 Krl 3,5.7-12; Rz 8,28-30; Mt 13,44-52***3 SIERPNI 2014 XVIII Niedziela Zwykła***Iz 55,1-3a; Rz 8,35.37-39; Mt 14,13-21***10 SIERPNI 2014 XIX Niedziela Zwykła***1 Krl 19,9a.11-13; Rz 9,1-5; Mt 14,22-33***15 SIERPNI 2014 Piątek****Uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej**
Maryi Panny*Ap 11,19a; 12,1.3-6a.10ab; 1 Kor 15,20-26;*
Łk 1,39-56

W tym czasie Maryja wybrała się i poszła z pośpiechem w góry do pewnego miasta w pokoleniu Judy. Weszła do domu Zachariasza i pozdrowiła Elżbietę. Gdy Elżbieta usłyszała pozdrowienie Maryi, poruszyło się dzieciątko w jej łonie, a Duch Święty napełnił Elżbietę. Wydała ona okrzyk i powiedziała: „Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona. A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie? Oto, skoro głos Twego pozdrowienia zabrzmiał w moich uszach, poruszyło się z radości dzieciątko w moim łonie. Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana”. Wtedy Maryja rzekła: Wielbi dusza moja Pana, i raduje się duch mój w Bogu, Zbawcy moim. Bo wejrzał na uniżenie swojej Służebnicy. Oto bowiem odtąd błogosławić mnie będą wszystkie pokolenia. Gdyż wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny. Święte jest imię Jego. A Jego miłosierdzie na pokolenia i pokolenia Nad tymi, którzy się Go boją. Okazał moc swego ramienia, rozproszył pyszniących się zamysłami serc swoich. Strącił władców z tronu, a wywyższył pokornych. Głodnych nasycił dobrami, a bogatych z niczym odprawił. Ujął się za swoim sługą, Izraelem, pomny na swe miłosierdzie. Jak obiecał naszym ojcom Abrahamowi i jego potomstwu na wieki.

17 SIERPNI 2014 XX Niedziela Zwykła*Iz 56,1.6-7; Rz 11,13-15.29-32; Mt 15,21-28***24 SIERPNI 2014 XXI Niedziela Zwykła***Iz 22,19-23; Rz 11,33-36; Mt 16,13-20***26 SIERPNI 2014 Wtorek****Uroczystość Najświętszej Maryi Panny Czę-**
stochowskiej*Prz 8,22-35; Ga 4,4-7; J 2,1-11***31 SIERPNI 2014 XXII Niedziela Zwykła***Jr 20,7-9; Rz 12,1-2; Mt 16,21-27*

TEMAT Z OKŁADKI

CZY MOŻNA ZNALEŹĆ BOGA W ODPOCZYNKU?

KS. KRZYSZTOF JAROSZ

DLACZEGO KSIĘGA RODZAJU MÓWI, ŻE BÓG ODPOCZAŁ PO STWORZENIU ŚWIATA (RDZ 2,2)? TRUDNO SOBIE PRZECIEŻ WYOBRAZIĆ, ŻEBY BÓG MÓGŁ BYĆ ZMĘCZONY!

Co więcej, Słowo Boże mówi, że Bóg odpoczął „po całym swoim trudzie, który podjął”. A więc Bóg się trudził stwarzając świat! Czy to możliwe? Jak najbardziej! Stworzenie świata to nie lada zadanie, nie lada trud. Pismo nie mówi, że Bóg był zmęczony, tylko że to był trud. Na czym więc polega odpoczynek?

Dane mi to było zrozumieć kiedy pracowałem przy porządkowaniu młodniaka po przecince gałęzi. Zostałem młody sosnowy las zasypany obcięzonymi gałęziami, które miałem zebrać na sterty. Po dłuższym czasie pracy wyszedłem na skraj młodniaka, aby odpocząć i nagle pojąłem, czym jest odpoczynek. Patrzyłem na uporządkowane przejścia między równymi rzędami drzew i wielką radość dał mi widok porządku, który zaprowadziłem. Pamięć tego, jak

wyglądało to miejsce kilka godzin wcześniej wzmacniała tę radość. Istotnym elementem odpoczynku wydaje mi się owa radość z dokonanego dzieła. Po wykonaniu pracy warto popatrzeć na jej owoce: porąbane drwa, pomalowany płot, pusty zlew i czyste naczynia na suszarce (mniejszą radość daje widok opróżnionej zmywarki, ale wyjęcie naczyń to też był jakiś trud), posprzątany pokój, napisany tekst na ekranie komputera... Na co popatrzysz na urlopie, po całym roku pracy? Odpoczywając warto patrzeć na dokonane dzieło, nie warto patrzeć na to, co jeszcze jest do zrobienia – to może odebrać radość odpoczynku. Na gałęzi, które jeszcze były do zebrania, świadomie nie patrzyłem. Postanowiłem spojrzeć na nie na koniec odpoczynku, aby z nowym zapałem wyruszyć na spotkanie z nimi.

Jaką radość musiał sprawiać Bogu stworzony świat, kiedy patrzył na swoje dzieło i widział, że było dobre! W biblijnym obrazie stworzenia, który symbolicznie mówi o 6 dniach łatwo było uchwycić moment tego odpoczynku. Obraz jest tak prosty, aby ująć istotny przekaz duchowo-teologiczny. Dziś wiemy, że proces stworzenia świata takiego, jakim jest obecnie trwał znacznie dłużej (więcej o tym na str. 4-5). Trudno zgadywać kiedy pojawił się odpoczynek Boga i radość z dokonanego dzieła. Proces stwarzania trwał miliardy lat i w pewnym sensie trwa nadal. Może momentem szczególnej radości był czas, kiedy wszystko było gotowe, aby mógł pojawić się człowiek? Bóg opowiadając nam przez słowa Księgi rodzaju o tym jak stwarzał świat, kiedy dochodzi do tego momentu, używa słowa „wreszcie!”.

SZUKAĆ BOGA W TYM, CO STWORZYŁ...

*Co nauka już wie
o tym jak Bóg stwarzał świat?*

STANISŁAW SOŁTAN

G.K. CHESTERTON, ANGIELSKI PISARZ Z PRZEŁOMU XIX I XX STULECIA, TAK STRESZCZA REWOLUCJĘ NAUKOWĄ I NOWY OBRAZ ŚWIATA PRZEBIJAJĄCY SIĘ W JEGO CZASACH DO ŚWIADOMOŚCI PUBLICZNEJ: „ŚWIAT NAJWYRAŹNIEJ ROZPRZESTRZENIAŁ SIĘ, POPRZEC STOPNIOWĄ EKSPLOZJĘ ZWANĄ ENERGIĄ; CAŁA TA AKCJA Z PEWNOŚCIĄ BĘDZIE MIAŁA KONIEC I ZAPEWNE MIAŁA TEŻ POCZĄTEK” (THE WORLD WAS APPARENTLY BLOWING ITSELF UP BY A GRADUAL EXPLOSION CALLED ENERGY; THE WHOLE BUSINESS WOULD CERTAINLY HAVE AN END AND HAD PRESUMABLY HAD A BEGINNING). ZDANIE TO JEST ZAPEWNE NAJLEPSZYM TAK KRÓTKIM PODSUMOWANIEM WSPÓŁCZESNEJ KOSMOLOGII, TO ZNACZY NAUKI O POCZĄTKACH I EWOLUCJI WSZECHŚWIATA.

Przesunięcie ku czerwieni

Każdy zapewne spotkał się z efektem Dopplera dla dźwięku – polega on na tym, że jeśli źródło dźwięku zbliża się do nas bądź oddala, odbieramy dźwięk wyższy bądź niższy niż byśmy słyszeli od nieruchomego względem nas źródła. Można się o tym przekonać

nasłuchując mijających nas pojazdów na sygnale. Otóż, analogiczny efekt występuje dla światła; gdybyśmy wyrusowali skalę barw światła w kolejności takiej jak w tęczy, to zaznaczając na tej skali kolor obiektu w spoczynku, a następnie tego samego obiektu w ruchu o ogromnej prędkości, zauważylibyśmy, że kolor obiektu od nas

uciekającego przesunąłby się w stronę bardziej czerwonej części skali. To właśnie zaobserwowano dla galaktyk i innych odległych od nas obiektów kosmicznych, im dalszych tym bardziej wyraźnie.

Ale skąd wiemy, jaką barwę w ogóle miałyby nieruchome obiekty astronomiczne? W świetle wysyłanym przez

każdy gorący obiekt – a więc i gwiazdy – obserwujemy pewne konkretne kolory, ściśle związane ze składem chemicznym tego obiektu. Oczywiście, jeśli światło na naszej skali barw przesunie się, zmieni się jego kolor. By zidentyfikować pierwiastki chemiczne świecącego ciała, wystarczy tylko dokładnie opisać położenie konkretnych barw. Mając skład wiemy już, jakiej barwy oczekiwać. A skąd wiemy, jak daleko są od nas obiekty astronomiczne? Z konieczności trzeba korzystać z wielu technik, innych dla bliskich gwiazd, innych dla dalekich, a jeszcze innych dla galaktyk – i jest to prawdziwie benedyktyńska robota.

Wielki Wybuch

Skoro obiekty we Wszechświecie się od siebie oddalają, to znaczy, że cały widziany przez nas Wszechświat się rozszerza. Jest to podstawowa przesłanka by stwierdzić, że około 14 miliardów lat temu materia całego widzialnego Wszechświata skupiona była w bardzo małej przestrzeni, w bardzo wysokiej temperaturze i gęstości. Co dokładnie się wtedy działo i jaki konkretnie miało to wpływ na współczesną postać Wszechświata? Naj-

bardziej przekonującą odpowiedź na te pytania jest hipoteza Wielkiego Wybuchu.

Należy zauważyć, że moment zajścia Wielkiego Wybuchu i szybkość ekspansji Wszechświata są wyznaczone w oparciu o ogólną teorię względności Einsteina, czyli o nowoczesną teorię grawitacji. Aby wyjaśnić, jakim przemianom podlegała materia w kolejnych fazach samego Wielkiego Wybuchu, potrzeba dokładnej wiedzy o własnościach cząstek elementarnych w skrajnie ekstremalnych warunkach.

I tak na przykład, w pierwszych paru minutach powstał tylko wodór i hel. Ten pierwotny skład chemiczny Wszechświata nie uległ zmianie przez wiele milionów lat, do momentu pojawienia się pierwszych gwiazd. Dopiero wówczas w reakcjach termojądrowych zaczęły powstawać wszystkie cięższe pierwiastki takie, jak węgiel, tlen, czy żelazo. Wcześniej, jakieś 400 000 lat po Wielkim Wybuchu Kosmos stał się przezroczysty dla światła. Uważa się, że właśnie to światło obserwujemy teraz jako tzw. promieniowanie relikto-
docierające do nas z każde-

go miejsca w Kosmosie. Jego cechy zgadzają się z przewidywanymi warunkami w tamtym czasie.

Dlaczego „hipoteza”?

Jak już wspomniano, śledztwo co do początków Wszechświata ma charakter mocno poszlakowy. Brak – co zrozumiałe – naocznych świadków tamtych wydarzeń. Z tego powodu Wielki Wybuch nazywany jest hipotezą. Jest to jednak hipoteza bardzo mocno umotywowana, gdyż wyjaśnia zarówno globalne cechy Wszechświata, jak też wiele jego własności w małych skalach.

Jest jednak jeszcze jeden powód, dla którego Wielki Wybuch należy nazwać hipotezą: w przewidywaniach zbliżamy się do granicy naszej wiedzy. Fizycy są przekonani, że w pierwszych chwilach Wielkiego Wybuchu obowiązywały prawa łączące ogólną teorię względności i fizykę wysokich energii. Gdy zostaną odkryte, będzie to zapewne oczekiwana przez naukowców „nowa fizyka”. Póki co niewiele o niej wiemy. Można się tylko spodziewać, że będzie ona bardzo dziwna.

CO NAM MÓWIĄ ŚWIĘCI

SZUKAĆ BOGA
W ŻYCIU ŚWIĘTYCH

Św. Krzysztof – „noszący (w sobie) Chrystusa”

JOANNA MATKOWSKA

To bardzo popularny święty. Jego wizerunek można spotkać w samochodach wielu katolickich kierowców. Niewiele o nim wiemy. Pochodził z prowincji Licja w Azji Mniejszej. Poniósł męczeńską śmierć ok. 250 roku za panowania cesarza Decjusza. Jego imię pochodzi z języka greckiego i oznacza dosłownie „noszący (w sobie) Chrystusa” (Christo-phoros). Reszta informacji o tym świętym to już tylko przypuszczenia i legendy.

Jako młody człowiek był poganinem. Nosił wówczas imię Rieprew (Niegodny lub Odrażający). Jak podają źródła miało się to wiązać z faktem, że był człowiekiem o olbrzymiej posturze. Według legend o nim, szukał najpotężniejszego na świecie władcy. Wstąpił na służbę do króla swojej ojczyzny, ale ten bał się szatana. Przyszły męczennik zaczął więc służyć szatanowi, ale ten z kolei bał się Chrystusa. Zaczął szukać informacji na temat Chrystusa, przekonał się jak

potężny jest Bóg i poprosił o chrzest. Aby odpokutować swoje grzechy udał się nad Jordan i przeniósł pielgrzymów na drugi brzeg na własnych barkach. Robił to za darmo. Pewnego dnia o pomoc poprosił go chłopiec. Wziął go zatem na barki i wszedł do rzeki. Mimo, że podpierał się kijem, ciężar dziecka rósł coraz bardziej. Z trudem dobrnął na drugi brzeg. Powiedział do dziecka, iż miał wrażenie, że na barkach miał cały świat. Wówczas dziecko uśmiechnęło się i odparło, że tak było. Święty Krzysztof poznał, że był to sam Chrystus. Syn Boży przepowiedział mu rychłą śmierć w męczarniach. Krzysztof wyruszył do miasta w Licji, gdzie prześladowano chrześcijan. Pomagał współbraciom, wkrótce został uwięziony. Podobno dopiero 400 żołnierzy było w stanie go powstrzymać. Wielu z nich uwierzyło w Chrystusa, gdy zobaczyli, że strzały wypuszczone w stronę Krzysztofa nie czynią mu krzywdy

zatrzymując się w powietrzu lub odbijając się od jego ciała. Torturowano go, ale przyjmował to ze spokojem. Nie wyrzekł się wiary i za to ścięto mu głowę.

Legenda mówi, że odznaczał się dużą urodą, jako chrześcijanin miał prosić, aby Bóg odebrał mu piękną twarz, by w ten sposób uniknął pokus cielesnych. Tak się stało. Inna wspomina, że pochodził z plemienia Kynekefalów – ludzi o psiej głowie. Być może miał po prostu brzydką lub oszpeconą twarz. W ikonografii wschodniej przedstawiany jest jako potężny mężczyzna z psią głową.

Pierwsze historyczne przekazy o kulcie świętego Krzysztofa można znaleźć w kronikach z V i VI w. Napis z 452 roku, który został znaleziony w Haidar-Pacha w Nikomedii informował, że w Bitynii była bazylika wystawiona ku czci św. Krzysztofa. W synodzie w Konstantynopolu w 536 roku brał udział niejaki Fotyn z klasztoru

św. Krzysztofa. Papież św. Grzegorz I Wielki (zmarły w 604 roku) napisał, że w Taorminie na Sycylii za jego czasów istniał klasztor pod wezwaniem tego świętego. Święty Krzysztof w średniowieczu został zaliczony do grona „Czternastu Wspomożycieli” – wyjątkowych opiekunów. Wzywano jego wstawiennictwa w przypadku niespodziewanej śmierci, zarazy i dżumy, zagrożenia od ognia i wody, suszy, niepogody i gradu. Proszono go o pomoc w przypadku chorób oczu, bólu zębów i ran.



W ikonografii święty Krzysztof przedstawiany jest jako młodzieniec przechodzący przez rzekę: na barkach niesie Dzieciątko Jezus, w rękę trzyma maczugę lub laskę. Znane są tak-

że wizerunki św. Krzysztofa w postaci potężnego mężczyzny z głową lwa. Jego atrybuty to m. in.: dziecko królujące na globie, palma męczeńska, ryba, sakwa na

chleb, wieniec róż, wiosła. Jego wspomnienie w Kościele Katolickim obchodzone jest 25 lipca. Tego dnia święci się pojazdy mechaniczne. Święty Krzysztof jest patronem Ameryki i Wilna, a także siedzib ludzkich, chrześcijańskiej młodzieży, kierowców, farbiarzy, flisaków, introligatorów, modniarek, marynarzy, pielgrzymów, podróżnych, przewoźników, tragarzy, turystów i żeglarzy. Jest uznawany za orędownika w sytuacjach grożących nagłą śmiercią.

Może warto przed wyruszeniem na wakacyjne szlaki poprosić tego świętego o szczęśliwy powrót do domu.

MODLITWA KIEROWCY DO ŚWIĘTEGO KRZYSZTOFA

O Panie, daj mi pewną rękę, dobre oko, doskonałą uwagę, bym nie pozostawił za sobą płaczącego człowieka. Ty jesteś Dawcą życia – proszę Cię, spraw bym nie stał się przyczyną śmierci tych, którym Ty dałeś życie. Zachowaj, o Panie, wszystkich którzy będą mi towarzyszyć od jakichkolwiek nieszczęść i wypadków. Naucz mnie, bym kierował pojazdem dla dobra drugich i umiał opanować pokusę przekraczania granicy bezpieczeństwa szybkości. Spraw, aby piękno tego świata, który stworzyłeś, wraz z radością Twojej łaski, mogły mi towarzyszyć na wszystkich moich drogach. Amen.

POZDROWIENIA Z WYSP

KS. PIOTR MARKIEWICZ (WIKARIUSZ NASZEJ PARAFII W LATACH 2009-13)

“TRZEBA BYŁO WYBRAĆ NIEMCY...” – POMYŚLAŁEM W MOMENCIE, KIEDY ZJECHAŁEM Z PROMU I NIE BARDZO WIEDZIAŁEM, Z KTÓREJ STRONY DROGI MAM SIĘ PODZIAĆ. JAK SIĘ PÓŹNIEJ OKAZAŁO ZA WCZEŚNIE WPADŁEM W PANIKĘ.

Polska Misja Katolicka w Anglii i Walii działa od 1894 roku. Przez cały okres komunizmu dla żołnierzy i ich rodzin, którzy znaleźli się tutaj w wyniku wojennej zawieruchy, polskie parafie były małą Ojczyzną. To tutaj mogli spotykać się i rozmawiać w ojczystym języku, pielęgnować rodzinne tradycje, obchodzić ważne święta państwowe, a przede wszystkim modlić się po polsku. Przy parafiach zaczęły powstawać szkoły języka ojczystego i kluby polskie. Wysiłkiem tego pokolenia w Anglii zostały wybudowane lub kupione od innych wyznań kościoły. Ci ludzie wiedzieli, że do kraju nie będą mogli wrócić, więc starali się zadomowić tam, gdzie musieli pozostać.

Kolejną rewolucją dla Polskiego Kościoła w Anglii było otwarcie granic po wejściu Polski do Unii Europejskiej. Pojawiła się nowa fala emigrantów, tzw. emigracja

zarobkowa. Polskie parafie zyskały nowe życie. Zaczęły nawet powstawać nowe ośrodki duszpasterskie.

Herbata z mlekiem

Po przyjeździe trafiłem najpierw do małej angielskiej parafii, aby uczyć się języka i poznać Kościół i kulturę brytyjską. Zostałem bardzo serdecznie przyjęty, wiele starszych osób opowiadało jak walczyli razem z Polakami w czasie drugiej wojny światowej, niektórzy nawet znali kilka słów po polsku. Wrażenie na mnie zrobiło zaangażowanie świeckich w życie parafii. Ksiądz nie musiał martwić się czy będzie komu zebrać tacę na Mszy św., przeczytać czytanie, czy przygotować herbatę i ciastko na spotkanie po Eucharystii.

Szybko się okazało, że będę miał dla siebie też małe poletko do pracy – z mojego przyjazdu bardzo ucieszyła się grupa Polaków, którzy byli tam parafianami. Wresz-

cie mogli spowiadać się po polsku, czasem udawało nam się odprawić także Mszę świętą w ojczystym języku, na którą przychodzili także Anglicy, bo jak sami mówili „nasze pieśni są takie ładne”. Poznałem też tam jeden ze sposobów w jaki działają polskie parafie, ponieważ zacząłem pomagać w niektóre niedziele w jednej z nich.

Duszpasterstwo jeżdżące

Polska parafia była specyficzna, jedyne co posiadała to mieszkanie dla księdza, gdzie w jednym pokoju była kaplica. Planowane Msze św. odbywały się tylko w soboty wieczorem i w niedziele w wynajmowanych sąsiednich kościołach. U siebie w kaplicy ksiądz odprawiał Msze w tygodniu, głównie sam. Opiekował się trzema ośrodkami duszpasterskimi, dlatego niedziela wyglądała dosyć niestandardowo. Pierwsza Msza niedzielna była o 10.30, pomyślałem, że bardzo fajnie, bo można spokoj-

nie zjeść śniadanie i wypić kawę. Nie wiedziałem jeszcze, co będzie dalej. Po mszy ustawiła się kolejka chętnych na słowo z proboszczem, większość osób usłyszała: „proszę zadzwonić do mnie w tygodniu”, nie z braku dobrego wychowania księdza, ale musieliśmy jechać dalej. Druga Msza święta była odprawiana w kościele oddalonym o 140 km. „Mamy dobry czas” - powiedział ks. Krzysztof parkując samochód pod kościołem. Była 14.25, Msza święta miała się zacząć o 14.30. Schola już śpiewała w kościele, ministranci przygotowani, szybkie pytanie od pana kościelnego czy na pewno zielony ornat... W trzeciej parafii, do której też musieliśmy dojechać, tym razem tylko 70 km, już nam się tak szybko nie udało, ale ludzie cierpliwie czekali na swojego księdza...

Po Mszy jak zwykle kolejka chętnych na rozmowę, tym razem był już czas dla

każdego, nie musieliśmy się spieszyć. Następnym razem wiedziałem, że lepiej zjeść solidne śniadanie, bo do obiadu jedzonego na kolację dosłownie długa droga.

Wieża Babel

„Będzie ksiądz wikariuszem w Londynie” - spokojny głos księdza rektora przerwał moją sielankę na angielskiej parafii. Pierwsze wrażenie nie było pozytywne, dzielnica brudna, głośna i wieczorem nieprzyjemna, chociaż dwa polskie sklepy w pobliżu i kościółek przytulny, a raczej mała kaplica wybudowana w 1985 roku na podwórku domu parafialnego. Poczuję się swojsko, kiedy mój nowy proboszcz powiedział, że kaplica za mała na potrzeby parafii i trwają poszukiwania większego kościoła, który można by wypożyczyć (poszukiwania owocne, od września będziemy mogli jedną Mszę odprawiać w dużym poanglikańskim kościele).

Jest to chyba tradycyjna polska parafia w Anglii, gdzie ważną częścią są seniorzy – powojenni emigranci, a siłą ożywiającą ludzie młodzi przybyli po 2004 roku. Często takie pomieszanie pokoleń jest sporym wyzwaniem duszpasterskim, seniorzy parafii są bardzo przywiązani do wszystkich zwyczajów, zachowań, nawet elementów wystroju kościoła, ludzie nowi przyjeżdżając z całej Polski, przywożą ze sobą różne inne tradycje, też chcieliby czuć się tutaj jak w domu. Dlatego staramy się w miarę możliwości doceniać obie grupy, obok klubu seniora działa grupa „krasnołudków” dla najmłodszych. Zespół pieśni i tańca „Karolinka” wychowuje już trzecie pokolenie Polaków, miejscem wspólnej wymiany i ubogacania się między pokoleniami jest Polska Szkoła Sobotnia Przedmiotów Ojczystych, bardzo ważna instytucja w życiu parafii.

Do kraju tego...

Odwiedzając parafian podczas wizyty duszpasterskiej (która zakończyła się w połowie czerwca) miałem okazję poznać życie zwykłych ludzi. Wszyscy przyznają, że w Anglii żyje się łatwiej. Większość jednak chciałaby wrócić do kraju, niektórzy nawet próbowali – z różnym skutkiem. Wszyscy tęsknią.



KSIĄŻKI DO POCZYTANIA

SZUKAĆ BOGA W TYM, CO NAPISALI INNI...

JANUSZ MATKOWSKI



Vladimir Volkoff to francuski pisarz rosyjskiego pochodzenia, urodził się w 1932 roku. Przez kilka lat służył jako oficer francuskiego wywiadu i tematyka jego najbardziej znanych książek dotyczy pracy służb specjalnych. W posłowie do „Werbunku” autor wspomina, iż podejrzewano go o posiadanie tajnych materiałów, bowiem fabuła powieści pokryła się z operacją wymyśloną w rzeczywistości. Jednak chyba najbardziej znaną książką Volkoffa pozostaje „Montaż”, gdzie w atrakcyjną fabułę wplótł detaliczny opis działań KGB, polegających w przeważającej mierze na kształtowaniu opinii publicznej innych krajów np. poprzez szerzenie dezinformacji i pozyskiwaniu agentów wpływu. O ile w „Montażu” wiara autora może nie być bardzo

widoczna, już w „Werbunku” czy „Gościu papieża” wątki duchowe i teologiczne ściśle splatają się ze szpiegowską fabułą. Natomiast zbiór opowiadań „Kroniki anielskie” to opis działań aniołów, wysyłanych na ziemię z najróżniejszymi misjami.

Volkoff pisał nie tylko powieści, lecz pozostawił po sobie sztuki, komentarze biblijne, biografie. Po polsku ukazał się zbiór opracowanych przez niego tekstów „Psychosocjotechnika, dezinformacja – oręż wojny”. Można Volkoffa postrzegać jako mistrza powieści szpiegowskiej, ale dla mnie jest on przede wszystkim bardzo inteligentnym, samoświadomym pisarzem chrześcijańskim. W jednym z wywiadów przyznał, iż ma przygotowaną odpowiedź na pytanie, czy jest katolikiem.

Otóż odpowiadał zazwyczaj: „Oczywiście, że jestem katolikiem, bo jestem ortodoksyjny!” („Bien sûr que je suis catholique, puisque je suis orthodoxe!”). [W niektórych językach ‘ortodoksyjny’ oznacza także ‘prawosławny’. Z greckiego orto-doksia oznacza prawidłowe oddawanie chwały (tak jak orto-grafia oznacza prawidłowe pisanie, a orto-pedia – prawidłową stopę). W języku słowiańskim prawe sławienie oznacza dokładnie to samo – przyp. red.] Według Volkoffa symbolem chrześcijaństwa jest tunika Chrystusa, która nie została rozdarta. Kościół jawi się nam, według niego, jako rozdzielne części, lecz w swojej najgłębszej istocie stanowimy jedno ciało. W twórczości Volkoffa tęsknotę za jednością prawosławia i katolicyzmu szczególnie moc-

Vladimir Volkoff

GOŚĆ PAPIEŻA



no da się odczuć w powieści „Gość papieża”.

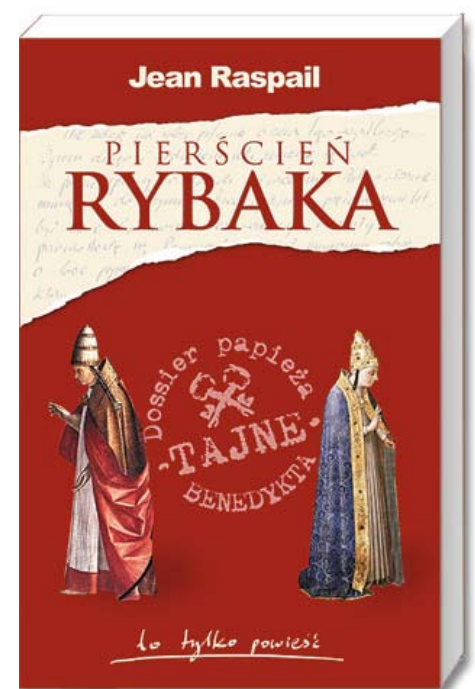
Volkoff porusza temat schizmy wschodniej, natomiast inny frankofoński pisarz jedną ze swoich doskonałych powieści poświęcił dużo mniej znanej schizmie zachodniej. Jest nim **Jean Raspail**, a książka to „Pierścień rybaka”. Opowieść snuta jest na dwóch płaszczyznach czasowych – współczesnej i historycznej. Możemy przeczytać o konklawe w 1378 roku (początku lub raczej bezpośrednio przyczynie schizmy), o wzajemnie zwalczających się papieżach i antypapieżach oraz o próbach uśmierzania chaosu w chrześcijańskiej Europie. W wyobraźni Raspaila dalekie echa owych wydarzeń przetrwały do XX wieku, opisane są zakulisowe działania Watykanu, w finale obie nici fabuły łączą się. Raspail, dzięki swojej erudycji i warsztatowi pisarskiemu czy-

ni prawdziwą historię wciągająca na miarę najlepszych hollywoodzkich scenariuszy.

Podobną strukturę, to jest przeplatanie wydarzeń historycznych z fabułą dziejąca się współcześnie, ma inna powieść Raspaila – „Sire”. Drugie podobieństwo obu książek, to poruszana w nich metafizyka władzy, lecz o ile „Pierścień” mówił o władzy Papieża, to „Sire” opowiada o władzy królewskiej. Jest to wszakże władza rozumiana w sposób średniowieczny, gdzie namaszczenie na króla ma wymiar niemal sakramentu, a na tronie zasiada się z boskiego nadania. Historyczne wydarzenia – rewolucja francuska – są dla autora pretekstem do snucia rozważań na temat znaczenia monarchii i konsekwencji jej praktycznego i symbolicznego upadku. Fabuła współczesna to na pół realna, na pół alegoryczna podróż następcy tronu mająca na celu przywrócenie dawnego porządku. Podobnie jak w „Pierścieniu rybaka” największą siłą powieści są detaliczne rekonstrukcje historycznych wydarzeń.

Na koniec wakacyjnych lektur dwie książki nieco odmienne. Nie są to powieści historyczno-spiegowskie, lecz można powiedzieć „katolickie poradniki”. Książki „7 tajemnic spowiedzi” i „7 tajemnic eucharystii” autorstwa Vinny’ego Flynna mogą

pomóc w zrozumieniu natury sakramentu pokuty i pojednania oraz tego, co dzieje się podczas Mszy św. Flynn zwraca na przykład uwagę, powołując się na Katechizm, iż spowiedź to nie tylko przebaczenie win, ale uleczenie z grzechu i uświęcenie naszej duszy. Autor dzieli się swoimi doświadczeniami, kiedy przystępował do spowiedzi wciąż z tymi samymi grzechami i co musiało się stać, że to się zmieniło. Obie książki napisane są bardzo przystępnym językiem, w formie bezpośredniego, serdecznego dialogu z czytelnikiem. Choć tematyka jest poważna, to styl pisania lekki. Kolokwializmy i okrzyki „No! No!” mieszają się z krótkimi, precyzyjnymi definicjami wyjętymi z nauki Kościoła. „Poradniki” oczywiście mają pewien porządek, lecz po pierwszej lekturze można w zasadzie otworzyć w dowolnym miejscu i zacząć czytać, szukając inspiracji.



PRAWO NATURALNE I PRAWO POZYTYWNE

MACIEJ BIAŁECKI, MACIEJ@BIALECKI.NET.PL

Prawo naturalne jest zapisane przez Pana Boga w duszy każdego człowieka. Zaistniało wraz ze Stworzeniem, przed Kościołem i jego nauczaniem. Wiedział o tym już Św. Paweł, pisząc: „Gdy pogaanie, którzy Prawa nie mają, idąc za naturą, czynią to,

rozważaniom o wartości i nienaruszalności życia ludzkiego.

Prawo stanowione we wspólnocie ludzkiej powinno być zgodne, a przynajmniej niesprzeczne z prawem naturalnym. Św. Tomasz z Akwinu pisał: „Każde prawo ustanowio-

wnętrzne porządki w drodze demokratycznych głosowań.

Samo w sobie głosowanie nie jest ani zgodne, ani sprzeczne z prawem naturalnym. Natomiast - pisał Jan Paweł II - „demokracji nie można przeceniać, czyniąc z niej namiastkę moralności lub cudowny środek na niemoralność. Jest ona zasadniczo porządkiem i jako taka środkiem do celu, a nie celem. Charakter moralny demokracji nie ujawnia się samoczynnie, ale zależy od jej zgodności z prawem moralnym, któremu musi być podporządkowana, podobnie jak każda inna działalność ludzka: zależy zatem od

„Każde prawo ustanowione przez ludzi o tyle ma moc prawa, o ile wypływa z prawa naturalnego.”

co Prawo nakazuje, chociaż Prawa nie mają, sami dla siebie są Prawem” (Rz 2, 14). Przejawem obecności prawa naturalnego w człowieku jest jego sumienie. Prawo pozytywne natomiast to zbiór przepisów ustanowionych przez człowieka i przez stworzone przez niego instytucje. Krótki wykład relacji pomiędzy prawem naturalnym a prawem pozytywnym (zwanym w polskich przekładach pism papieskich niezbyt ściśle prawem cywilnym) zawarł Św. Jan Paweł II w encyklice „Evangelium vitae”, poświęconej zasadniczo

ne przez ludzi o tyle ma moc prawa, o ile wypływa z prawa naturalnego. Jeśli natomiast pod jakimś względem sprzeciwia się prawu naturalnemu, nie jest już prawem, ale wypaczeniem prawa” („Summa Theologiae”). Ta prosta

„W trosce o przyszłość społeczeństwa i rozwój zdrowej demokracji trzeba pilnie odkryć na nowo istnienie wartości ludzkich i moralnych, należących do samej istoty i natury człowieka.”

relacja ocenna pomiędzy prawem naturalnym a regułami ustalonymi przez władzę bardzo się skomplikowała, gdy państwa zaczęły ustalać swoje we-

moralności celów, do których zmierza, i środków, jakimi się posługuje. [...] Wartość demokracji rodzi się albo zanika wraz z wartościami, które ona wyra-

za i popiera: do wartości podstawowych i koniecznych należy z pewnością godność każdej ludzkiej osoby, poszanowanie jej nienaruszalnych i niezbywalnych praw, a także uznanie dobra wspólnego za cel i kryterium rządzące życiem politycznym. Podstawą tych wartości nie mogą być tymczasowe i zmienne większości opinii publicznej” („Evangelium vitae”).

Zagrożenie, że prawo pozytywne, ustanowione głosami większości, może dać podstawy do czynienia niegodziwości sprzecznych z prawem naturalnym, uświadomiliśmy sobie najwyraźniej po powstaniu w XX wieku państw totalitarnych. Dlatego po II wojnie światowej procedury stanowienia prawa obudowano licznymi zabezpieczeniami - instytucjami w rodzaju trybunałów konstytucyjnych, rzeczników praw obywatelskich i mię-

dzynarodowych trybunałów praw człowieka.

Ta rozbudowa instytucji zabezpieczających procedury głosowań prowadzi jednak do podobnego zachłyśnięcia się mocą człowieka, jak opisany w jednym z poprzednich tekstów rozwój techniki i gospodarki. Procedury są tak doskonałe, że prawo naturalne staje się rzekomo zbędne, a nawet szkodliwe. „Można się spotkać z poglądem, że relatywizm [etyczny] jest warunkiem demokracji, jako że tylko on miałby gwarantować tolerancję, wzajemny szacunek między ludźmi i uznanie decyzji większości, podczas gdy normy moralne uważane za obiektywne i wiążące prowadziłyby rzekomo do autorytaryzmu i nietolerancji” – pisał Jan Paweł II. Tymczasem „w trosce o przyszłość społeczeństwa i rozwój zdrowej demokracji trzeba pilnie

odkryć na nowo istnienie wartości ludzkich i moralnych, należących do samej istoty i natury człowieka, które wynikają z prawdy o człowieku oraz wyrażają i chronią godność osoby: wartości zatem, których żadna jednostka, żadna większość ani żadne państwo nie mogą tworzyć, zmieniać ani niszczyć, ale które winny uznać, szanować i umacniać” („Evangelium vitae”).

Najpiękniej o prymacie prawa naturalnego nad pozytywnym napisał Albert Camus, pisarz i filozof daleki wszak od chrześcijaństwa. Jego słowa można by zadedykować polskim lekarzom, przeżywającym obecnie nagonkę w związku z podpisaniem przez nich deklaracji wiary: „Nie gratuluje się nauczycielowi, jeśli uczy, że dwa i dwa to cztery. Można by mu pogratulować może, że wybrał ten piękny zawód. [...] Ale zawsze nadchodzi godzina w historii, kiedy ten, co ośmiela się powiedzieć, że dwa i dwa to cztery, jest karany śmiercią. Nauczyciel wie o tym dobrze. I rzecz nie w tym, żeby wiedzieć, jaka nagroda lub kara czeka go za takie rozumowanie. Rzecz w tym, by wiedzieć, czy dwa i dwa to cztery: tak lub nie” („Dżuma”).



OTWIERAŁEM DRZWI, *czyli pożegnanie*

Podczas przedstawienia redakcji na Boże Narodzenie napisałem o sobie, że otwieram drzwi. Nie wiedziałem wtedy, że tak szybko przyjdzie mi otworzyć drzwi, aby rozstać się z naszą parafią i z Wami.

Nie ukrywam zaskoczenia tą decyzją, nie ukrywam żalu z powodu konieczności rozstania się z ludźmi, których zaledwie zacząłem poznawać oraz z powodu pozostawienie dzieł, które pośród Was [i w Was] się ostatnio – przy moim udziale – rodziły. Nie mam, oczywiście, wątpliwości, że w duchu posłuszeństwa mam przejść do nowej parafii oraz, że mój Pan będzie mi w tym towarzyszył oraz mnie prowadził. Przekonanie to jednak nie niweczy wspomnianych odczuć.

W kilku obszarach mojej służby otwierałem drzwi, przez które mogli wchodzić ci, co chcieli się zaangażować: w tworzenie 'Skąły', rodzinne świętowanie niedzieli, warsztaty dla ojców, [mniej lub bardziej 'szalone'] wypadki dla mężczyzn, czy seminarium odnowy wiary w Duchu Świętym. Wielką radością było dla mnie to, że znajdowały się osoby chętne, aby to robić. Nie

wyobrażam sobie Kościoła jako instytucji usługowej, do której wierni przychodzą, aby skorzystać z duchowej, modlitewnej czy sakramentalnej oferty. Nie wyobrażam sobie żywego Kościoła, w którym ludzie chcieliby tylko biernie uczestniczyć w liturgii, nie angażując się we wspólnotę, nie szukając braci w wierze. Nie wyobrażam sobie takiego Kościoła, choć wiem, że wielu potrafi to sobie wyobrazić, a nawet tak funkcjonować w Kościele, ograniczając się do przyjscia na [niekoniecznie każdą] niedzielną Mszę świętą. Nie ukrywam swojego bólu

z tego powodu, tak jak mówiłem po Wielkanocy o bólu udzielania Komunii świętej osobom, które za kilka tygodni zrezygnują z tego Daru.

Świadomość, że to właśnie osoby świeckie w dużej mierze prowadziły wspomniane dzieła jest dla mnie źródłem nadziei, że dzieła te będą trwać i przynosić owoce. Starłem się uniknąć dźwigania wszystkiego samemu, co zmuszałoby mojego następcę do tworzenia wszystkiego od nowa.

Głębszym źródłem nadziei jest dla mnie przekonanie, że – patrząc po owocach – w jakiejś mierze udało mi się także otwierać drzwi Duchowi Świętemu. Wydaje mi się, że to sam Pan pociągał ludzi i dawał im to, co ważne. **Jeżeli będziecie mieli pragnienie i determinację podejmowania Jego dzieł, nie mam wątpliwości, że dzieła te będą się realizować.**

Na koniec powiem krótko, jak powiedział Święty [odjeżdżając] z Wadowic:

ŻAL ODJEŹDZIĆ!

ks. Krzysztof



MAŁE CO NIECO

SCHAB W SOSIE MAŚLAKOWYM

W LASACH POJAWIŁY SIĘ JUŻ PIERWSZE GRZYBY I Z DNIA NA DZIEŃ BĘDZIE ICH WIĘCEJ. POLECAM LETNIE SPACERY PO LESIE Z KOSZYKIEM I POTRAWY ZE ŚWIEŻYMI GRZYBAMI. JA SZCZEGÓLNIIE LUBIĘ WSZELKIEGO RODZAJU SOSY GRZYBOWE, DLATEGO DZIŚ NA SAMYM POCZĄTKU WAKACJI PROONUJĘ SCHAB W SOSIE Z MAŚLAKÓW. A PO WAKACJACH ZAPRASZAM NA JESIENNE PRZEPISY Z DODATKIEM RUNA LEŚNEGO.



Składniki:

1 kg schabu
1/2 kg świeżych maślaków
1 cebula
2 łyżki masła
200 ml śmietany
sól
pieprz
rękaw do pieczenia

Schab natrzeć solą i pieprzem i odstawić na noc do lodówki. Naza-jutrz włożyć mięso do rękawa do pieczenia, umieścić w brytfannie i piec ok. 1 godz. w temperaturze 180 stopni.

Grzyby oczyścić, zdjąć z kapeluszy skórki i pokroić. Cebulę obrać i pokroić w drobną kostkę. Na patelni rozpuścić masło i podsmażyć na nim cebulę wraz z maślakami.

Upieczony schab wyjąć z rękawa. Sos, który się wytopił dodać do grzybów i cebuli. Do sosu dodać także śmietanę. Mięso pokroić w plastry i włożyć do sosu. Całość doprawić solą i pieprzem. Zagotować.

Więcej przepisów znajdą Państwo na moim blogu kulinarnym: www.pocztowkizkuchni.blogspot.com.

I.Z.

MSZE ŚWIĘTE W WAKACJE

NIEDZIELE

8.30, 10.00, 11.30
13.00, 18.00, 20.00

DNI POWSZEDNIE

7.00, 7.30, 18.00

KANCELARIA W WAKACJE

poniedziałek, środa, piątek: 16.00-17.30,
tel. 664-10-99; fax 665-26-26

ks. JAN POPIEL – proboszcz,
tel. 665-19-71,
xjan@poczta.fm

ks. Mariusz Bagiński – wikariusz,
tel. 666-52-63

ks. Krzysztof Jarosz – wikariusz,
tel. 666-52-64, xkjarosz@poczta.onet.pl

ks. Grzegorz Mencil – rezydent,
tel. 666-52-65

ks. Józef Petrynowski – rezydent,
tel. 666-52-66

GRUPY PARAFIALNE W CIĄGU ROKU

Krąg biblijny dla dorosłych

pn. po Mszy św. o 18.00 - ks. Mariusz Bagiński

Koło Żywego Różańca

I niedz. miesiąca, godz. 16.00 - ks. proboszcz

Kręgi Domowego Kościoła

- spotkania formacyjne dla rodzin

ks. Krzysztof i ks. Józef

Grupa modlitewna o. Pio

II wt. miesiąca godz. 19.00

Parafialny zespół Caritas

spotkania: I pn. miesiąca po Mszy św. o 18.00

dyżury Caritas:

wt. 17.00-19.00

czw. 10.00-12.00

Prezes – p. Barbara Tywonek

Opiekun – ks. Józef Petrynowski

Nr konta: 54 1240 2034 1111 0010 1985 5843

Przyjaciele Oblubieńca

śr. godz. 19.00 – ks. Krzysztof Jarosz

Studencki zespół muzyczny

niedz, godz. 18.00 - ks. Krzysztof Jarosz

Ministranci i lektorzy

wt. godz. 19.00 - ks. Mariusz Bagiński

Skauci Europy

żeńską gromada wilczków

sb., godz. 10.00 - Zofia Tranda (695-091-304)

Spotkania biblijne dla dzieci

RUSZYŁY PRACE

PRZY UL. POWSTAŃCÓW

ŚLĄSKICH



Zdjęcie z przyszłej wieży naszego kościoła

W środę 18 czerwca zwieziono już szyny pod przyszłe torowisko. W piątek pojawiły się dwie koparki, które zaczęły usuwać ziemię na ul. Powstańców Śląskich. Jest szansa, że jeszcze w tym roku połączona zostanie linia tramwajowa łącząca Bemowo na całej długości ul. Powstańców Śląskich.

MP

CHRZTY

W tym miejscu przez cały rok pojawiały się kolejne fragmenty liturgii sakramentu Chrztu świętego. Mogliśmy się z osobna zastanowić nad niemal każdym zdaniem wypowiedzianym przez Kościół podczas udzielania tego niezwykłego sakramentu.

Te zdania zostały kiedyś wypowiedziane nad każdym z nas.

W nich także można szukać Boga, który wydał Swojego Syna na śmierć, abyśmy mogli mieć udział w Jego życiu.

Tydzień temu sakrament chrztu św. otrzymali:

Aleksander Ireneusz Cichocki

Krzysztof Mirosław Cichocki

Maciej Grzegorz Gołąb

Milena Gołębiowska

Mateusz Krysiuk

Zuzanna Lewandowska

Kacper Trojnar

Katarzyna Wolszczak

ZAPOWIEDZI

Michał Jan Jaśkiewicz, kawaler z par. tutejszej i **Beata Andruszkiewicz**, panna z par. św. Kazimierza w Suwałkach

Julian Papiński, kawaler i **Anna Zabulewicz**, panna, oboje z par. tutejszej

Paweł Mitura, kawaler i **Julia Klaudia Malec**, panna, oboje z par. tutejszej

PISMO REDAGUJE ZESPÓŁ Z PARAFII ŚW. ŁUKASZA EWANGELISTY
POD OPIEKĄ KS. KRZYSZTOFA JAROSZA

Kontakt z redakcją – xkjarosz@poczta.onet.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania koniecznych zmian w publikowanych tekstach.

Kwestie merytoryczne pozostawiamy rzetelności autorów.

oprawa graficzna i skład - Jacek Owczarz